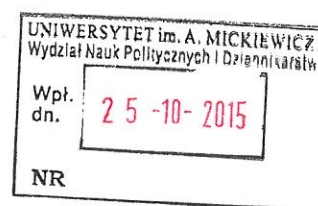


Prof. UAM dr hab. Maciej Walkowski
Kierownik Zakładu Polityki Społecznej
i Ekonomicznej Wydziału Nauk Politycznych
i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama
Mickiewicza w Poznaniu

Poznań 25.10.2015



**Ocena dorobku naukowo-badawczego, dydaktycznego i popularyzatorskiego
oraz współpracy międzynarodowej dr Marka Rewizorskiego w związku
z postępowaniem kwalifikacyjnym o nadanie stopnia doktora habilitowanego
w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauk o polityce.**

Zgodnie z paragrafem 3(2). 4 i 5 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, przyjętego na podstawie art. 16 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych /- tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, kryteria oceny HABILITANTA w obszarze nauk społecznych obejmują”.

- 1. zakres osiągnięć naukowo-badawczych Habilitanta**
- 2. zakres dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego oraz współpracy międzynarodowej Habilitanta.**

Ad 1.

Na wstępie odnotować wypada solidne i wszechstronne, politologiczne i prawnicze wykształcenie Habilitanta. Zainteresowania badawcze Ocenianego rozwijane na studiach koncentrowały się na problematyce globalizacji, typologii podmiotów gospodarki światowej, procesów integracji ekonomicznej i regionalizacji oraz włączania poszczególnych gospodarek narodowych państw zachodnich w ramy gospodarki światowej. W późniejszych latach tematyka ta była widoczna w pracy nad dysertacją doktorską, w której zajął się On funkcjonowaniem WTO- Światowej Organizacji Handlu. Po pomyślnej obronie pracy doktorskiej Habilitant kontynuował i rozwijał swe zainteresowania funkcjonowaniem gospodarki światowej i międzynarodowych organizacji gospodarczych.

W okresie liczonym po uzyskaniu stopnia naukowego doktora Habilitant opublikował ogółem 65 różnego typu pozycji naukowych w źródłach o zasięgu

krajowym i międzynarodowym. Odnotować należy, że jest to dorobek spełniający wymogi stawiane w procedurze, zarówno pod kątem ilościowym jak i jakościowym. Znaczna ich część została zrealizowana dzięki uzyskaniu grantu SONATA na realizację badań „*G20 i triada instytucjonalna w systemie global governance*” (w okresie od 8.12.2011 r. do 7.12.2014 roku). Ilościowo, dobrze, że wzbogacają go dwie zwarte pozycje naukowe, w tym tzw. książka habilitacyjna, oddane do druku w roku 2014 i 2015. Na duże uznanie zasługuje tu praca sporządzona pod redakcją naukową Habilitanta zatytułowana „*The European Union and the BRICS Complex Relations in the Era of Global Governance*” wydana w 2015 roku w prestiżowym wydawnictwie Springer. Jakościowo natomiast, dorobek ten świadczy o odpowiedniej dojrzałości merytorycznej i metodologicznej Autora. Habilitant w prezentowanych do oceny publikacjach w ramach przygotowanego cyklu tematycznego, co prawda rzadko wspomina o przyjętych założeniach metodologicznych, ale często przy tym – co cenne – tworzy siatkę pojęć teoretycznych do których następnie odnosi omawiane i oceniane w kolejnych artykułach czy rozdziałach wątki empiryczne. Metody i techniki badawcze charakteryzujące badania politologiczne i ekonomiczne, wyraźnie ze sfery międzynarodowych stosunków gospodarczych zna więc On dobrze i stosuje poprawnie.

Jako główne osiągnięcie naukowe stanowiące podstawę ubiegania się o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego Habilitant wskazał cykl publikacji „*G20 i organizacje międzynarodowe w obliczu wylaniania się globalnego zarządzania*”. Częściami składowymi ww. osiągnięcia są: monografia *Agora interesów. G20 i wylanianie się globalnego zarządzania*, która ukazała się w 2015 roku nakładem wydawnictwa Difin jak również 30 pozostałych publikacji poświęconych podmiotowym i przedmiotowym aspektom uczestnictwa wybranych organizacji międzynarodowych (Światowej Organizacji Handlu oraz Unii Europejskiej), a także G20 (przy uwzględnieniu G7/8) w kreowaniu globalnego zarządzania. Na dorobek naukowy w ramach przedstawionego osiągnięcia naukowego składa się więc ogółem 31. publikacji, w tym:

- trzy monografie w języku polskim;
- jedna monografia w języku angielskim;
- dwie redakcje prac zbiorowych w języku polskim;
- dwa tomy wyboru źródeł z opracowaniem (oba w języku angielskim);
- sześć rozdziałów w pracach zbiorowych;

- szesnaście artykułów w czasopismach naukowych;
- jedna ekspertyza (w języku angielskim).

Szczególnie dużo uwagi Autor poświęca w nich analizie wpływu międzynarodowych ugrupowań integracyjnych i organizacji gospodarczych na rozwój gospodarki światowej, ukazaniu korzyści i zagrożeń wynikających z globalizacji dla światowego ładu gospodarczego, zobrazowaniu uwarunkowań i perspektyw rozwoju wybranych organizacji międzynarodowych a także wpływowi tych ostatnich na funkcjonowanie państw. Kontynuując po doktoracie badania procesów globalizacji swe zainteresowania naukowe Pan doktor skupił też na problemie „*global governance*” co częściowo znajduje odzwierciedlenie w prezentowanym do oceny dorobku naukowym.

Przyjęte przez Habilitanta hipotezy badawcze dotyczące powyższych wątków w prezentowanych do oceny artykułach i rozdziałach zostały właściwie zweryfikowane w postaci dojrzałych autorskich analiz, interesujących ocen, prognoz i wniosków. Teksty te zazwyczaj cechuje wykorzystanie bogatej i różnorodnej literatury (w tym aktualnej literatury obcojęzycznej, szczególnie w języku angielskim), duża kultura słowa (choć czasem zapożyczeń anglojęzycznych jest zbyt wiele i nie są one ani konieczne, ani niezbędne, a <globalny network> czy <czynniki rudymenarne> to tylko przykłady tego typu mało pożądanego „twórczości”), ogólna erudycja i dobra orientacja w problematyce i dodatkowo wysoka estetyka wydania, dokonana często przez renomowane i wysoce punktowane wydawnictwa (periodyki) krajowe i międzynarodowe. Generalnie nie są to więc błahe analizy opisowo-przyczynkarskie, pozbawione podbudowy teoretycznej, warstwy aksjologicznej i wątków empirycznych, lecz dobrze udokumentowane i wnikliwe badania, właściwie umocowane w siatce podstawowych metod i technik badawczych cechujących prace politologa o zainteresowaniach ze sfery międzynarodowych stosunków gospodarczych. Na szczególną uwagę pod tym względem zasługują bardzo udane monografie: *From Washington to St. Petersburg. Development of the G20 as a New Centre of Global Governance*, Logos Verlag, Berlin 2014 (editor), praca napisana wspólnie z dr Beatą Przybylską –*Maszner System instytucjonalny Unii Europejskiej po traktacie z Lizbony. Aspekty polityczne i prawne*, Difin, Warszawa 2012 oraz *Instytucje międzynarodowe w dobie globalnego zarządzania*, Elipsa, Warszawa 2015 (redakcja naukowa). Habilitant wysunął w nich ciekawą, nowatorską i w opinii recenzenta słuszną hipotezę badawczą, zgodnie z którą Komisja Europejska, działając początkowo jako

instytucja reprezentująca w G8 UE i początkowo funkcjonując w granicach delegacji przyznanej jej przez pryncypałów, tj. państwa członkowskie UE, stopniowo uniezależniała się od ich woli, stając się z quasi-członkiem G8. Inna udana publikacja, to stanowiąca pokłosie rozprawy doktorskiej monografia *WTO i gospodarka światowa w dobie globalizacji*, Wydawnictwo Naukowe Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2011, często polecana przez recenzenta (w przeszłości także pracy doktorskiej M. Rewizorskiego) studentom stosunków międzynarodowych i politologii.

Tematycznie większość publikacji Autora- co wykazano- usytuować można więc na pograniczu badań politologicznych i ekonomicznych, ale w ogólnym dorobku Autora znajdują się też artykuły/rozdziały na inny niż wiodący wątek badawczy. Czasem są one tematycznie dalekie są od głównych tez tzw. książki habilitacyjnej i cyklu (choćby teksty o arabskiej „Wiośnie Ludów”, roli kobiet na unijskim rynku pracy, europejskim prekariacie czy obsłudze transportowej handlu światowego) ale jednocześnie świadczą też o szerokim spektrum zainteresowań badawczych Autora, co w przypadku prac politologicznych trudno uznać za zarzut. Przeciwnie, dowodzi to wszechstronnych zainteresowań badawczych Ocenianego, ogólnie mieszczących się jednak w ramach reprezentowanej dyscypliny naukowej.

Autor w dziele głównym, opublikowanym pod intrygującym tytułem *„Agora interesów. G20 i wyłanianie się globalnego zarządzania”*, kolejny raz potwierdza swe wysokie kompetencje badawcze, tworząc publikację potrzebną i jak sam nieco mało skromnie – sic!, ale też słusznie zauważa, dosyć unikatową na polskim rynku wydawniczym. Unikatową - warto byłoby tu dodać- pod kątem analizy wielopoziomowego globalnego zarządzania problemem w sferze nauk politologicznych. Innego typu publikacje na ten temat, choć rozproszone, w polskim piśmiennictwie naukowym znaleźć wszak można. Podstawową bazę źródłową pracy stanowią liczne i dobrze wyselekcjonowane publikacje zagraniczne i polskie, dokumenty międzynarodowych instytucji i organizacji oraz akty prawne. Jest to przy tym materiał niejednorodny tematycznie i rozproszony źródłowo, wymagający szczegółowej kwerendy w wielu miejscach w Polsce, Europie i w świecie, co warto odnotować i docenić. Już po pierwszym przejrzaniu bibliografii widać precyzję w doborze materiałów źródłowych i doświadczenie w ich selekcji. Przedstawiając wyniki swych badań w pracy Pan doktor słusznie zastosował przejrzysty, uporządkowany, logicznie spójny i dobrze podbudowany teoretycznie układ

chronologiczno-problemowy. Szkoda jedynie- o czym będzie mowa później – że cezura ograniczona została do roku 2010 i w zasadzie jednego, aczkolwiek bardzo ważnego wątku – spójnego przeciwdziałania skutkom kryzysu 2008+. Właściwie w ocenianej dysertacji zdefiniowano też założenia metodologiczne. Autor sprawnie, czasem intuicyjnie, stosuje wiele metod badawczych cechujących badania politologiczne i ekonomiczne zarazem. Podstawy teoretyczne Jego badań tworzą: koncepcja 'global governance' oraz konstruktywistyczna teoria stosunków międzynarodowych. W trakcie realizacji zadań badawczych efektywnie wykorzystał analizę czynnikową, stosując szereg technik badawczych, w tym analizę zawartości dokumentów, analizę literatury przedmiotu oraz analizę danych statystycznych. Stosuje z powodzeniem metodę opisową, historyczną i porównawczą.

Realizacji wyodrębnionych zadań i weryfikacji hipotez badawczych podporządkowana została struktura monografii, obejmująca trzy obszerne części (rozdziały). Skądinąd nie za bardzo wiadomo dlaczego Autor prace swa dzieli na części a nie rozdziały? Konstrukcja pracy wynikała z logiki procesu badawczego, w którym część pierwsza „*Globalne zarządzanie w perspektywie konceptualnej i teoretycznej*” porządkuje wątki teoretyczne i koncentruje się na wiedzy ogólnej. Tworzy ona ramy następnie wypełniane treścią w kolejnych częściach dysertacji, tj. części drugiej- „*G20 jako aktor globalnego zarządzania*” i części trzeciej „*G20 w praktyce. Przebieg i rezultaty szczytów na poziomie przywódców państw (2008-2010)*”. Układ treści wymienionych części jest logiczny, spełniający wymóg ich rozłączności ale przy zapewnieniu ogólnej spójności tematycznej. Wywód prowadzony jest kompetentnie, z widoczną pasją badawczą oraz z licznymi ciekawymi tabelami i wykresami, stanowiącymi cenną i estetyczną egzemplifikację omawianych treści. Autor pisze w sposób zrozumiały i przystępny nawet dla mniej obeznanego z tą trudną i wielowątkową materią czytelnika. Przyznać trzeba, że rzetelnie i wnikliwie referuje nakreślony problem, głęboko wchodząc w jego meritum.. Także faktograficznie i dokumentacyjnie dzieło dr M. Rewizorskiego prezentuje poziom wysoki. **Problemem jest przy tym jednak nie tyle to co w pracy tej się znajduje, lecz to czego w niej brakuje.** Jak we wstępie pisze sam Autor - głównym celem ocenianej książki jest analiza funkcjonowania G20 na poziomie przywódców państw (*G20 Leaders*) jako relatywnie nowego, istniejącego od 2008 roku, klubu współpracy międzynarodowej, będącego zarazem systemowym centrum globalnej sieci powiązań. W globalnej sieci, której

centrum stanowi G20 znajdują się ważne instytucje międzynarodowe – NATO, G8, Organizacja Współpracy Islamskiej, Szanghajska Organizacja Współpracy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), Bank Światowy, Światowa Organizacja Handlu (WTO), Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). W samej grupie dwudziestu – G20- uczestniczą rozwinięte gospodarczo, demokratyczne państwa Zachodu, potęgi wschodzące, a także Unia Europejska. Na G20 spogląda On więc jako na forum, na którym spotykają się najwyżsi rangą przedstawiciele „systemowo istotnych” państw mający kompetencje do podejmowania decyzji o kluczowym znaczeniu dla społeczności międzynarodowej. Działając kolektywnie, członkowie G20 starają się wywierać wpływ na postępowanie procesu globalizacji poprzez kształtowanie globalnego zarządzania i jego poszczególnych reżimów, które mają służyć zapewnieniu współpracy w celu radzenia sobie ze zjawiskami i procesami, które zagrażają państwom, gospodarkom, społeczeństwom i jednostkom. Autor słusznie dowodzi, że G20 ma wyraźnie wytyczone cele, swego rodzaju „misję” do zrealizowania. Za najważniejsze można uznać zwiększenie globalnej stabilności finansowej, zrównoważonego i trwałego wzrostu, oraz dążenie do sprawiedliwego rozdziału korzyści wynikających z globalizacji. Działalność G20 umożliwiać ma budowanie wszechstronnej i elastycznej agendy, której rozbudowywanie może przyczynić się w zasadniczy sposób do zmniejszenia podziałów między „globalną Północą” a „globalnym Południem” zwłaszcza w zakresie negocjacji handlowych, spraw środowiskowych, zrównoważonego rozwoju, zagadnień socjalnych. I tu właśnie pojawia się kluczowe pytanie - JAK MISJĘ TĄ WSPÓLCZEŚNIE REALIZUJE ? W monografii *„Agora interesów. G20 i wyłanianie się globalnego zarządzania”*, Autor starał się potwierdzić hipotezę badawczą, zgodnie z którą G20 na poziomie przywódców państw w latach 2008–2010 stała się ośrodkiem współpracy gospodarczej w skali globalnej, działa coraz skuteczniej i wykracza poza rolę „komitetu antykryzysowego”. Pełniąc funkcję jednego z najważniejszych centrów globalnej struktury sieciowej, będącego forum dialogu między państwami i podmiotami niepaństwowymi w zakresie globalnego zarządzania, koordynuje, a niekiedy moderuje funkcjonowanie organizacji międzynarodowych na czele z G8, Międzynarodowym Funduszem Walutowym, Bankiem Światowym, Światową Organizacją Handlu, Unią Europejską, Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. G20 – w opinii Habilitanta – w czym ma pełną rację - jako jedna z najważniejszych instytucji globalnego zarządzania znajduje się w centrum debaty na temat sposobów kierowania wspólnymi sprawami w celu radzenia sobie ze zjawiskami i procesami, które zagrażają państwom, gospodarkom, społeczeństwom i jednostkom. Działalność tego globalnego komitetu sterującego wpisuje się

w „trójwymiarowość” *global governance* jako fenomenu przejawiającego się w trzech wymiarach: proceduralnym, strukturalnym i funkcjonalnym. G20 stanowi próbę urzeczywistnienia owej „konceptualnej agory”, nadania wielu procesom, oddziaływaniom, interakcjom realnego charakteru.

W pracy tej – co wypada odnotować- znajdziemy wiele interesujących rozważań i pytań badawczych, choćby na temat dalszych scenariuszy relacji między G8 i G20 – dwoma głównymi forami globalnego zarządzania, czy też prawdopodobnym zwiększaniu siły głosu potęg wschodzących na czele z Chinami, coraz bardziej zauważalnej roli potęg średniego rzędu, na czele z Kanadą, Australią i Koreą Południową. Habilitant szuka też odpowiedzi na istotne pytanie- co jeszcze może uczynić G20, aby w jak największym stopniu przyczynić się do kształtowania i „urealniania” globalnego zarządzania oraz co grupa ta powinna czynić, aby w przyszłości stać się nie tylko najważniejszym gospodarczo, ale także politycznie, centrum *global governance*. W dysertacji starano się uwypuklić funkcję instrumentalną, która w naukach o polityce łączy się z procesem decydowania politycznego, w szczególności zapewniania efektywności podejmowanych decyzji i wypada podkreślić, że był to zabieg udany. Niemalą rolę – jak słusznie zauważa Autor- odgrywają w tej kwestii liderzy – ich doświadczenie, autorytet, charyzma (bądź brak tych przymiotów, który ewidentnie można obecnie zaobserwować w wielu krajach świata), poglądy i przekonania, wyznawany system wartości. Habilitant rozumnie też konstatuje, że w odniesieniu do głównego problemu badawczego zauważyć warto pewną prawidłowość. Globalne zarządzanie i funkcjonowanie jego struktur z reguły bardziej pozytywnie, można by rzec „optymistycznie”, ukazywane jest przez badaczy amerykańskich i brytyjskich, a znacznie bardziej wstrzemięźliwe stanowisko zajmuje nauka europejska, w tym nauka polska. Częsty jest tu zarzut o ekspansjonizm, czy wręcz imperializm gospodarczy bogatych państw Zachodu, które chcą narzucić wole innym uczestnikom życia międzynarodowego. W tym miejscu warto nawiązać do intrygującego tytułu dzieła. Jak racjonalnie dowodzi jego Autor, G20 w latach 2008-2010 wykrystalizowała się jako największa globalna agora interesów, swoisty bo niematerialnie istniejący plac w środku globalnej wioski, na którym bardziej lub mniej demokratyczne państwa, mające jednak równie prawa, tak jak pełnoprawni obywatele ponad dwa tysiące lat temu w Atenach zbierają się żeby decydować o sprawach daleko wykraczających poza nich samych. Budzi to rozliczne wątpliwości i pretensje ze strony „wykluczonych”, rodząc pytania o przyszłość. Reprezentanci najbiedniejszych państw z grupy LDC’s pytają o to, czy garstka „systemowo istotnych” państw z USA na czele może decydować o pozostałych i czy nie jest to forma „apartheidu” gospodarczego i politycznego? Dociekają czy taka formuła planetarnego

decydowania o sprawach wielkiej wagi jest efektywna i jaką rolę w grupie odgrywają poszczególne państwa. Duże brawa dla Habilitanta za świetny marketingowo, logiczny, aktualny i dobrze uzasadniony tytuł dzieła !

Właśnie w tym kontekście zauważyć należy największy mankament recenzowanej pracy. Co więc jest głównym niedostatkim recenzowanego dzieła? We wstępie recenzowanej pracy autor pisze *”...obrano horyzont czasowy 2008-2010, obejmujący pierwsze pięć szczytów oraz ogół działań dyplomatycznych, które następowały między ich przeprowadzeniem. Powodów, dla których zakres czasowy części trzeciej został ograniczony było kilka...”* Następnie je wymienia i uzasadnia, choć w opinii recenzenta, raczej w mało przekonujący sposób. **Dzieło wydane w roku 2015 nie powinno bowiem jedynie koncentrować się na zagadnieniach z lat 2008-2010, choćby i tak kluczowych dla światowego ładu gospodarczego jak kryzys 2008+ oraz jego przyczyny i skutki. W badaniach ze sfery międzynarodowych stosunków gospodarczych okres 6-7 lat to zdecydowanie zbyt długa perspektywa, aby nie poświęcać jej należytej uwagi, szczególnie w kontekście problemów jakie ostatnimi laty dotknęły gospodarkę światową i społeczność międzynarodową.** Migracje z obszarów problemowych, bezrobocie i prekaryzacja pracy wśród ludzi młodych czy choroby cywilizacyjne nowego typu to tylko cztery z wybranych zagrożeń przed którymi stoi społeczność międzynarodowa w drugiej dekadzie XXI wieku, które powinny znaleźć się i częściowo znajdują się w orbicie zainteresowań liderów grupy G20. Niestety z marnym skutkiem i warto byłoby dowieść dlaczego tak się dzieje? Habilitant zajmując się badaniami nad procesem globalizacji ekonomicznej i finansowej powinien więc działalność G20 umiejscowić w szerszym kontekście debaty nad kierunkami rozwoju współczesnego świata, także pod kątem dziesiątek publikacji naukowych, akcji protestacyjnych i innych form aktywności środowisk alterglobalnych i antyglobalnych. Nie przypadkiem bowiem G20, a w jej ramach szczególnie USA, MFW, BŚ i WTO pełnią funkcję „10 na tarczy strzelniczej” będąc obwiniane- słusznie lub nie - za większość współczesnych problemów rozwojowych. Globalne współdziałanie w kwestii zminimalizowania skutków kryzysu środowiska te często tłumaczą interesem wielkich banków i korporacji, często oficjalnie lub potajemnie finansujących działalność partii politycznych w ramach utrwalania modelu tzw. kapitalizmu politycznego, czasem przyjmującego też bardziej wynaturzoną postać tzw. „crony capitalism” („kapitalizmu koleśniewskiego”). Pytają – dlaczego w odniesieniu na przykład do problemu głodu czy dysproporcji rozwojowych w ujęciu kontynentalnym, regionalnym i dochodowym, tak dużej determinacji wśród instytucji i państw tworzących G20 już nie widać?

Kolejne trzy, wymienione poniżej elementy, wydają się być absolutnie kluczowe i niezbędne do prawidłowej analizy, oceny i prognozy aktualnych działań/zaniechań liderów G20 i instytucji ją tworzących. Dłuższy opis jaki Habilitant znajdzie poniżej ma Mu z założenia pomóc we właściwym zinterpretowaniu wagi problemów oraz w przewartościowaniu priorytetu badawczego odnoszącego się w zasadzie jedynie do badań reakcji G20 na „*global financial crisis 2008+*”.

Pierwsze wielkie wyzwanie w czasach pokryzysowych jakie powinno stanąć przed grupą G20 to rozwiązanie problemu narastających dysproporcji rozwojowych w coraz to bardziej zglobalizowanym świecie. Z raportu "Global Wealth Report 2014", który co roku prezentują ekonomiści szwajcarskiego banku Credit Suisse wynika, że w połowie tego roku światowe bogactwo gospodarstw domowych sięgnęło 263 bln USD - o ponad 20 bln USD więcej niż rok wcześniej. Analitycy banku przy wyliczaniu majątku brali pod uwagę m.in. wartość aktywów finansowych czy nieruchomości i odejmują od tego zadłużenie. Aby znaleźć się wśród "lepszego" połowy mieszkańców planety, wystarczy mieć majątek sięgający... 3650 USD - czyli w przeliczeniu około 12 tys. zł., włączając w to np. wartość domu czy oszczędności. Z majątkiem w wysokości 77 tys. USD jest się już w grupie 10 proc. najbogatszych mieszkańców globu. Natomiast ci, którzy mają więcej niż 798 tys. USD, należą już do wąskiej elity - 1 proc. najbogatszych ludzi na świecie. Autorzy raportu policzyli, że 10 proc. najbogatszych ludzi na świecie posiada aż 87 proc. światowego majątku. Zaledwie 35 mln osób o majątku przekraczającym 1 mln USD ma aż 44 proc. światowego bogactwa, czyli niemal 116 bln USD. Rozkład dochodów zdecydowanie różni się pomiędzy poszczególnymi krajami. Z danych Credit Suisse wynika, że np. w USA 10 proc. najbogatszych obywateli ma 74,6 proc. bogactwa, w Hongkongu czy Turcji - nawet ponad 77 proc. Dla odmiany w Belgii ma "tylko" 47,2 proc. bogactwa, a w Japonii - 48,5 proc. W Polsce odsetek ten sięga 62,8 proc. Są to liczby pokazujące nie tylko pogłębiający się podział między bogatą i sytą Północą a biednym i głodnym Południem globu. Nierówności w pierwszej fazie kryzysu 2008+ (lata 2007-10) zwiększały się nie tylko w tych krajach, gdzie już i tak były wysokie (Wielka Brytania jest obecnie przyrównywana pod tym względem do czasów Dickensa). Z analiz Oxfam, wynika, że w Bristolu co 16. rodzic odpuszcza co najmniej jeden posiłek w tygodniu, aby wyżywić swe dzieci. W Wielkiej Brytanii w rękach 25 proc. najbogatszych znajduje się trzy czwarte majątku. Bogaci wciąż się bogacą, a cała reszta systematycznie ubożeje. Analogiczna sytuacja cechuje Stany Zjednoczone. Ze społecznego punktu widzenia problemem USA nie jest 1 proc. najbogatszych i rozziw między nimi a całą resztą. Główną bolączką są rosnące podziały w

łonie klasy średniej. W poprzednim pokoleniu było normą, że całą rodzinę utrzymywała jedna osoba. Dziś pracuje zwykle dwoje, a i tak mają poczucie, że zubożeli, w dodatku stale żyjąc na kredyt. Utrata dochodu, poczucia bezpieczeństwa, tożsamości i przynależności destabilizuje tę najsolidniejszą i najbardziej przewidywalną warstwę społeczną, pogłębiając problemy prekaryzacji pracy. A jak wiadomo, jeśli jakiś proces pozytywny czy negatywny przebiega w USA, to wraz z tzw. amerykańizacją (homogenizacją) różnych sfer życia, prędzej czy później pojawi się w innych zakątkach świata, naśladujących amerykański model rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Dane Credit Suisse sugerujące wzrost nierówności dochodowych zbiegły się w czasie z opublikowanym raportem Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), wchodzącej w skład G20. Wskazał on, że przepaść w dochodach między bogatymi i biednymi wzrosła szczególnie w ciągu ostatnich trzydziestu lat oraz z raportem Oxfam International i innymi głośnymi publikacjami naukowymi. W opublikowanym w 2014 roku raporcie Oxfam - opiniotwórcza międzynarodowa organizacja pozarządowa ogłosiła, że 85 najbogatszych osób na świecie posiada majątek równy temu, który znajduje się w rękach połowy mieszkańców globu - 3,5 miliarda ludzi. Z kolei majątek 1 proc. najbogatszych (wart około 110 bilionów dolarów) jest 65 razy większy niż majątek biedniejszej połowy świata. Zaznaczyć należy, że na świecie mamy obecnie około 3 mld ludzi pracujących, a 850 mln z nich nadal zarabia 2 dolary na dzień lub mniej, a aż 200 mln osób jest bezrobotnych.

W Stanach Zjednoczonych oraz w Europie triumfy święci właśnie dzieło francuskiego ekonomisty Thomasa Piketty'ego „*Capital in the Twenty-First Century*” (Kapitał w XXI wieku). Towarzyszy jej inna ważna publikacja naukowa – dzieło Jeremy'ego Rifkina „*Zero Marginal Cost Society*” (Społeczeństwo zerowych kosztów krańcowych). Z obydwu obszernych analiz wyłania się ciekawy i ponury zarazem obraz świata. Kapitał i jego właściciele jeszcze nigdy bowiem nie mieli się tak dobrze. Wbrew różnym optymistycznym koncepcjom zwolenników neoliberalnego globalnego kapitalizmu, że wzrost gospodarczy w warunkach wolnorynkowej gospodarki zapewni wszystkim możliwość poprawy sytuacji ekonomicznej, rzeczywistość wykazuje tendencje odwrotne. Kapitał ze swojej natury, dąży do pomnażania samego siebie, a nie pomnażania dochodów państwa. Wbrew promowanemu od lat modelowi „*społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy*”, który podkreśla znaczenie kapitału intelektualnego w nowoczesnej przemysłowej gospodarce, pozycja „klasycznego” kapitału, mierzonego majątkiem zgromadzonym w nieruchomościach, środkach produkcji i aktywach finansowych, wciąż jest dominująca. Jak pokazuje T. Piketty, w XXI w. rola kapitału dziedzicznego w wytwarzaniu dochodu wzrosła do

bezprecedensowego w historii poziomu. Im wolniej rozwija się gospodarka, tym większe znaczenie kapitału, a mniejsze osobistych zasług jego posiadacza. We Francji, zgodnie z dostępnymi danymi pochodzącymi z lat 2010–11, najbogatsze 10 proc. społeczeństwa dysponuje 62 proc. narodowego majątku, a najbiedniejsza połowa zaledwie 4 proc. W Europie podczas ostatniego kryzysu nastąpiła koncentracja kapitału, a zgromadzony przez Europejczyków majątek sześciokrotnie przekracza roczny PKB gospodarek narodowych. Do takiej dysproporcji paradoksalnie prowadzi, stagnacja gospodarcza. T. Piketty dowodzi jednak, że im wolniej rozwija się gospodarka, tym bardziej rośnie znaczenie renty kapitałowej. Teoretycznie więc bardziej egalitarne społeczeństwa europejskie, jeśli mierzyć je rozpiętością dochodów z pracy, stają się coraz bardziej rozwarstwione, jeśli chodzi o zasoby zgromadzonego kapitału. W efekcie następuje gwałtowny wzrost nierówności społecznych, rozczerwanie, frustracja i niepokoje społeczne z tym związane !

To wielki problem globalny w rozwiązanie którego grupa G20 nie tylko mogłaby, ale wręcz powinna się szerzej zaangażować. A jeśli tego w należyty sposób nie czyni nie czyni, to Habilitant powinien pokusić się o analizę, co de facto jest tego powodem ? Powinien się o to pokusić, szczególnie w sytuacji, w której nie brakuje analiz naukowych szukających odpowiedzi na pytanie jak owe nierówności zwalczać i dlaczego dla prawidłowego rozwoju gospodarki światowej w ogóle należy to czynić. Niestety nie czyni tego, z mało znanych recenzentowi powodów. Przykładowo Jeffrey Sachs, ekonomista z Columbia University uważa, że społeczeństwa, w których są duże nierówności, podzielone pod względem dochodowym, rozwijają się gorzej, a właściciele firm, decydenci powinni się zjawiska tego obawiać. *Porażka w zwalczaniu nierówności stwarza ryzyko, że popyt konsumpcyjny będzie się pogarszał. Bieda materialna oprócz spadku dochodów, oznacza też gorsze zdrowie (palenie, zła dieta) i słabszy dostęp do edukacji. Ze wszystkich badań wynika, że bogaci żyją dłużej niż biedni, obojętnie czy porównuje się mieszkańca Bangladeszu z Duńczykiem, czy pracownika z pensją minimalną i milionera* – konkluduje Sachs. Inny autorytet, Ken Rogoff, znany ekonomista z Harvard University twierdzi z kolei, że olbrzymie zasoby bogactwa przepływają przez pokolenia niemal bez opodatkowania i jego zdaniem trudno uwierzyć, że nie ma to nic wspólnego z wpływami politycznymi wielkiego biznesu. Sektor prywatny wg. K. Rogoffa zyskał zbyt wielkie wpływy polityczne, dzięki czemu jego interesy są chronione. Wielki biznes jest też w wielu krajach głównym beneficjentem zmian przepisów podatkowych: wysokości podatków i możliwych ulg podatkowych i luk w systemie poboru podatków (w tym wielki problem optymalizacji podatkowej/raje podatkowe). W czyim interesie dział więc G20 wyjątkowo rzadko i mało skutecznie reagując

na problem?

W ten oto, coraz gorętszy w świecie klimat dyskursu o kapitalizmie XXI wieku, wpisuje się inny problem, kwestia tzw. *optymalizacji podatkowej*. To kolejne wyzwanie przed którym obowiązkowo grupa G20 i jej liderzy powinni instytucjonalnie i systemowo stanąć. Ostatnimi laty wyraźnie zmienia się bowiem poziom wiedzy i samo postrzeganie społeczne znaczenia i wagi problemu funkcjonowania *rajów podatkowych*. Dzieje się tak zarówno za sprawą aktywności rządów poszczególnych państw, na czele z USA, Wielką Brytanią, Francją i Rosją, ale też dzięki działalności różnych alterglobalnie nastawionych NGO's, oraz wniosków wynikających z konferencji i seminariów naukowych organizowanych na wybranych uczelniach wyższych w świecie. Straty z tytułu tzw. *agresywnego zmniejszania podatków* dotyczące legalnie funkcjonujących biznesów są bowiem ogromne. W dużych gospodarkach typu Stany Zjednoczone, Wielka Brytania czy Francja liczone są one w dziesiątkach miliardów USD rocznie. Jeszcze większe straty - choć jest to temat do odrębnej analizy - ponoszone są w wyniku działania zorganizowanych grup przestępczych i procederu prania tzw. brudnych pieniędzy. W celu redukcji kosztów, a właściwie obciążeń podatkowych, właściciele wielkich koncernów (ale też osoby prywatne - często znani i najlepiej opłacani sportowcy, celebryci, politycy a nawet przedstawiciele klasy średniej) decydują się na rejestrację swych spółek na Kajmanach, Bermudach, Mauritiusie, Seszelach, Wyspach Cooka, Marshalla, Jersey, Brytyjskich Wyspach Dziewiczych (tzw. No Tax Heaven), Andorze, Gibraltarze (tzw. Low Tax Heaven), czy na Cyprze, w Luksemburgu i Szwajcarii (Special Tax Heaven). System prawny *rajów podatkowych* umożliwia bowiem założenie spółki, często zresztą drogą on-line, w zaledwie w kilka dni, po minimalnych kosztach nie przekraczających zazwyczaj 1 - 2 tysięcy USD. Raj zapewnia przy tym redukcję, czasem nawet całkowitą, obciążeń podatkowych, pełną anonimowość transakcji i wiele innych udogodnień biznesowych. Powoduje to, że przykładowo na Kajmanach na jednego mieszkańca przypada kilkaset zarejestrowanych spółek, a w jednym z budynków stolicy kraju George Town o nazwie Ugland House „działa”, czyli de facto posiada tzw. Virtual Office niemal 19 tysięcy spółek. W czerwcu 2015 roku Konferencja Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) roku ogłosiła, że dzięki zamorskim operacjom ze sfery optymalizacji podatkowej firmy na całym świecie co roku unikają płacenia fiskusowi 200 mld USD. Po aferach „Luxleaks” i „Swissleaks”, obnażających przykłady unikania podatków przez najbogatszych obywateli i korporacje za pośrednictwem instytucji luksemburskich, czy szwajcarskiego oddziału banku HSBC, o zjawisku unikania podatków znów zrobiło się głośno. HSBC, drugi co do wielkości bank na świecie, przez lata pomagał

zamożnym klientom z całego świata, także z Polski, ukrywać dochody przed fiskusem. Hervé Falciani, informatyk posiadający włoskie i francuskie obywatelstwo przeniesiony w 2006 roku z banku HSBC Monaco do HSBC Private Bank w Genewie zeznał, że HSBC posiadał cały oddział pracowników, których zadaniem była pomoc klientom w ukryciu ich tożsamości i zawieranych transakcji. Doradzali oni między innymi, jak tworzyć firmy w rajach podatkowych, jak transferować pieniądze do Szwajcarii tak, aby fiskus tego nie dostrzegł oraz jak wypłacać je bezpiecznie i skrycie z kont bankowych. W blisko 60 tys. plików komputerowych HSBC znajdowały się informacje o rachunkach 106 tys. klientów z 203 krajów prowadzonych w szwajcarskiej filii tego banku w latach 2005-2007. Łącznie na ujawnionych kontach znajdowały się środki o wartości blisko 120 mld USD. Wśród właścicieli rachunków najwięcej było Szwajcarów (11,2 tys.), Francuzów (9,2 tys.), Anglików (8,8 tys.), Brazylijczyków (8,7 tys.) i Włochów (7,5 tys.), zarówno miliarderów, jak i polityków, gwiazd sportu i showbiznesu. Urugwajski piłkarz Diego Forlan, hiszpański kierowca wyścigowy Fernando Alonso, włoski przedsiębiorca znany z Formuły 1 Flavio Briatore, aktorka Joan Collins, król Jordanii Abdullah II i rosyjski tenisista Marat Safin to tylko niektóre „znane nazwiska” z przecieków Falcianiego. Na kontach w genewskim banku spoczywało około 865 mln USD należących do 512 osób powiązanych z Polską. Jednak tylko około 30 osób ze wspomnianych 512 klientów banku posiadało polski paszport lub obywatelstwo. Jedna z nich - nazwisk niestety brak - zdeponowała w banku aż 293 mln USD, czyli równowartość ponad miliarda złotych. Transferowanie zysków do krajów z przyjaznymi systemami podatkowymi oraz wykorzystywanie skomplikowanych powiązań między spółkami zależnymi, aby uniknąć płacenia podatku w kraju, gdzie zysk faktycznie powstał, często – jak zauważono – odbywa się zgodnie z prawem. **Owo prawo należy więc zmienić, aby raz na zawsze skończyć z nieuczciwą konkurencją podatkową. To wielkie zadanie dla G -20, którym w należyty sposób- mimo prób OECD - się nie zajmuje. Działanie OECD w tej materii od lat jest bowiem nieskuteczne, a w czasach pokryzysowych problem jest szczególnie widoczny. Liderzy polityczni Wielkiej Brytanii i Francji oraz sama Komisja europejska , co prawda z opóźnieniem, ale starają się na problem reagować. Pozostali albo udają, że problemu nie ma, albo „przypadkiem” poświęcają mu „dziwnie” mało uwagi w debacie publicznej.** A jak wstępnie obliczył Międzynarodowy Fundusz Walutowy, kraje rozwinięte tracą minimum 0,6 proc. PKB (co najmniej 100 mld USD przychodów podatkowych rocznie), a rozwijające się - niemal 2 proc. PKB. UNCTAD oszacował, że z krajów rozwijających się „ucieka” 450 mld USD generowanych tam zysków firm. W rezultacie ich rządy tracą między 70 a 120 mld USD dochodów podatkowych. Korzystają na tym raje podatkowe, do których trafia w celach antypodatkowych niemal jedna

trzecia wartości inwestycji zagranicznych, wartych około 6,5 bln USD. W ten sposób Brytyjskie Wyspy Dziewicze przyciągnęły w 2012 roku 72 mld USD tego typu „wirtualnych inwestycji”, o 30 mld USD więcej niż Wielka Brytania, której gospodarka jest ... trzy tysiące razy większa. Eksperci *Boston Consulting Group* szacują, że około 8 bln USD prywatnego majątku szacowanego ogółem na 123 bln USD zostało ulokowane w rajach. Dane te nie obejmują jednak nieruchomości, jachtów i innych środków trwałych. OECD szacuje, że są to kwoty sięgające od 5 do 7 bln USD. Statystyki amerykańskiego *Department of State Bureau for International Narcotics and Law Enforcement Affairs* podają natomiast, że w 60 *rajach podatkowych* ulokowanych zostało 4,8 bln USD. Natomiast James Henry, były główny ekonomista znanej sieci konsultingowej *McKinsey & Company*, która doradza pozarządowej organizacji *Tax Justice Network*, w raporcie „The Price of Offshore Revisited” wylicza, że kwoty zainwestowane w oazach typu offshore (unreported private financial wealth), będące wolne od podatku sięgają pułapu nawet 21 bln USD, czyli ekwiwalent łącznego PKB Stanów Zjednoczonych i Japonii. Nagłaśniane w mediach amerykańskie przykłady korporacji Google, Apple, Amazon czy Starbucks nie wpłacających miliardów USD do federalnego budżetu stanowią jedynie „wierzchołek góry lodowej”. W samych Stanach Zjednoczonych niemal sto największych korporacji tworzy w rajach spółki typu offshore, unikając płacenia podatków w należytej wysokości, co spotyka się z wyraźną krytyką przeciętnych Amerykanów głęboko dotkniętych skutkami kryzysu finansowego z 2008 roku.

Inne wielkie wyzwanie dla grupy G20 to problem bezpieczeństwa żywnościowego i jego rozwiązanie w systemie wielopoziomowego globalnego zarządzania. Wymaga on pogłębionych badań, tym bardziej, że jest niewystarczająco widoczny w badaniach politologicznych na gruncie polskim. Kluczowe jest tu pytanie dlaczego, mimo ogromnego postępu technologicznego i obiektywnie wystarczającej ilości żywności na świecie, podstawowa potrzeba egzystencjalna nie została zaspokojona i blisko 1 miliard ludzi w świecie nadal głoduje? Jak rozwiązać ten problem, który w obliczu wydarzeń towarzyszących kryzysom żywnościowym z 2007/8 i 2010/11 roku coraz częściej postrzegany jest w kategoriach zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego i międzynarodowego w skali całego globu. Problem bezpieczeństwa żywnościowego należy do najbardziej złożonych i wielowymiarowych i aby go rozwiązać, potrzebne są mechanizmy o nowej jakości, takie jak wielopoziomowo kształtujące się procesy zarządzania. Ich zasadniczym celem jest bowiem skoordynowane i spójne sterowanie coraz bardziej zróżnicowanym, zdecentralizowanym i współzależnym środowiskiem

międzynarodowym. W obliczu nasilających się procesów globalizacji i zmienności czynników oddziałujących na bezpieczeństwo żywnościowe odpowiedzialność za jego zapewnienie ulega przesunięciu na szczebel globalny, także G20. Habilitant mógłby więc pokusić się o odpowiedź na pytanie dlaczego dotychczasowe rozwiązania się nie sprawdziły? Czy fragmentaryzacja i rozproszenie oraz brak transparentności działań rozmaitych organizacji ze sfery bezpieczeństwa żywnościowego jest jedynym czy głównym powodem wciąż utrzymującego się problemu głodu i niedożywienia w świecie? Czy też istnieją inne powody- typu brak woli politycznej, głównych światowych decydentów ze sfery polityki i biznesu zrzeszonych w G20 w faktycznym, a nie tylko 'wizerunkowym' rozwiązaniu tej kwestii? Napisano wszak stosek analiz, raportów i innych dokumentów na temat konieczności walki z głodem i niedożywieniem dotyczącym ponad połowy populacji świata, niewiele mniej na temat "*dżumy XXI wieku*" jaką jest otyłość i jej powikłania (choroby układu krążenia, nadciśnienie tętnicze, cukrzyca), zorganizowano setki konferencji i paneli dyskusyjnych w świecie z tym związanych, a jednocześnie wciąż kilkanaście milionów dzieci co roku umiera z głodu, a powikłania związane z otyłością narastają. Nadal- dzięki mediom elektronicznym - jesteśmy niemal naoczniymi świadkami ludzkich dramatów obywateli państw "Rogu Afryki" (Horn of Africa), nadal miliony ton żywności wyrzuca się na śmietnik lub marnotrawi w procesie przetwórczym, nadal w wielu krajach zezwala się na skup nadwyżek zboża dla celów grzewczych, wspiera produkcję biopaliw w sytuacji gdy główni producenci samochodów odmawiają gwarancji fabrycznej dla silników nimi zasilanych, nadal państwa wydają dziesiątki miliardów euro lub USD na leczenie powikłań związanych z otyłością, a Coca-Cola i McDonald's są sponsorami tytularnymi i partnerami strategicznymi największych imprez... sportowych (bowiem jak wiadomo napoje i żywność wysokokaloryczna są największym sojusznikiem człowieka w prowadzeniu zdrowego trybu życia - sic!). We współczesnym świecie dominuje bowiem mentalność na wskroś merkantylna, a zysk jest głównym o ile nie jedynym wyznacznikiem działań rozmaitych podmiotów. Analogicznie problem dotyczy rokowań WTO, problematyce jakże bliskiej Habilitantowi. Na liberalizacji światowego handlu żywnością (znacznej redukcji cel i eliminacji form wsparcia wewnętrznego) skorzystałyby wszystkie państwa świata, a szczególnie najbiedniejsze społeczeństwa z grupy LDC's (wzrost dochodów farmerów i zatrudnienia w rolnictwie - głównej gałęzi gospodarki). Wzrost ogólnoswiatowego

poziomu dobrobytu służyłby wszystkim, z czego w 60 % państwom opóźnionym rozwojowo. Liberalizacja handlu stworzyłaby możliwość przekroczenia progu ubóstwa niemal 145 mln mieszkańcom globu. Efekt mnożnikowy w postaci zamożniejszych społeczeństw i lepiej rozwiniętych rynków w państwach opóźnionych gospodarczo oznaczałby wzrost GLOBALNEGO BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOŚCIOWEGO, ale też popytu na rozmaite dobra, głównie wyroby przemysłowe i usługi z krajów wysoko rozwiniętych. Oznaczałby POSTĘP i ROZWÓJ CYWILIZACYJNY dla całego świata, a szczególnie państw biednych, zgodnie zresztą z nazwą zawieszoną wiele lat temu ostatniej póki co rundy rokowań WTO, zwanej "Development Round". Gdyby istniała więc WOLA POLITYCZNA GŁÓWNYCH ŚWIATOWYCH DECYDENTÓW, z G20 na czele, problemu braku bezpieczeństwa żywnościowego, który powinien być powodem do niewyobrażalnego wręcz poczucia zażenowania i wstydu społeczności międzynarodowej, dawno by już nie było. Jej brak powoduje, że wspomniana społeczność międzynarodowa i jej instytucjonalna reprezentacja, także w postaci G20, nadal *"snuje się w oparach hipokryzji"* podejmując wiele, nieskoordynowanych dodatkowo i de facto quasi-empatycznych działań, służących raczej *"ograniczaniu wyrzutów sumienia"*, a nie poszukiwaniu realnego i skutecznego rozwiązania tego jakże ważnego globalnego problemu. Na tak postawiony dylemat Habilitant powinien, bowiem bez wątpienia percepcyjnie potrafiłby to uczynić, dać satysfakcjonującą i wyczerpującą odpowiedź badawczą.

Duża więc szkoda, że czwarta część recenzowanej i nadmienić wypada ogólnie dobrze przez recenzenta ocenianej pracy, w proporcjonalnej objętości około 100 stron znormalizowanego druku, nie dotyczy powyższych zagadnień. Dzięki krytycznej analizie tego typu dzieło byłoby pełniejsze i zdecydowanie bardziej aktualne. Książka z dobrej stałaby się bardzo dobra ! Autora zdecydowanie stać na tego typu wysiłek intelektualny i należy liczyć, że w przyszłości zaległości te odrobi w postaci osobnej udanej monografii. Wypada więc w miejscu tym wyrazić żal że dr M. Rewizorski posiadając wszelkie niezbędne do tego atrybuty i choć niezbyt długie, ale za to intensywne doświadczenie zawodowe w Polsce i zagranicą, nie podjął się próby szerszej analizy naukowej w swej wiodącej pracy naukowej tak ciekawych poznawczo,

ważnych praktycznie i kontrowersyjnych zarazem zagadnień z dziedziny MSG jak wymienione powyżej.

Konkludując: pracę *Agora interesów. G20 i wyłanianie się globalnego zarządzania*, oraz pozostałe publikacje dołączone do oceny w ramach cyklu (głównego osiągnięcia naukowego) zatytułowanego *G20 i organizacje międzynarodowe w obliczu wyłaniania się globalnego zarządzania* cechuje profesjonalnie pod względem ilościowym i jakościowym dobrana literatura, transparentność wywodu, czytanie i pracowitość Autora oraz Jego duże umiejętności autorskiej diagnozy, syntezy, oceny i prognozy. Pewne niedostatki dotyczą nie tyle fachowo dokonanego wywodu, sformułowanych ocen i wniosków, które ocenić wypada wysoko, co pewnych słabo uzasadnionych wyborów wiodących wątków do dokonanej analizy. Odnotować też wypada, że Habilitant bardzo dobrze orientuje się w kluczowej dla Jego badań materii globalnego zarządzania. **Wyjątkowość, waga i nowatorski charakter głównego projektu badawczego autorstwa dr M. Rewizorskiego pod kątem dyscypliny naukowej polega przy tym na unikatowej w skali kraju próbie skonsolidowania dorobku zawartego w dokumentach i pracach naukowych poświęconych problemowi działalności G20 pod kątem wielopoziomowego zarządzania.** Na polskim rynku wydawniczym ewidentnie brakuje bowiem zwartych pozycji naukowych poświęconych omawianej materii, a wielowątkowa, rozbudowana i generalnie (pomimo uwag polemicznych oraz pewnych braków) udana monografia, będąca efektem kilkuletnich badań Autora lukę tę w pewnym stopniu wypełnia. Zaakcentować wypada przy tym duża pracowitość i unikalność międzynarodowego wymiaru kariery naukowej Habilitanta, szczególnie pod kątem publikacji w renomowanych wydawnictwach zagranicznych. W opinii recenzenta, Habilitanta można określić mianem młodego, zdolnego i pracowitego badacza, który z dużą pasją skutecznie zgłębia problemy rozwojowe świata i Unii Europejskiej i którego badania mają spory walor poznawczy i zasięg międzynarodowy.

Ad 2. Biorąc pod uwagę stawiane w rozporządzeniu kryteria, w przypadku Habilitanta na zdecydowanie pozytywną ocenę zasługują następujące elementy:

- Członkostwo w zespołach badawczych;

- Współpraca zewnętrzna przy realizacji grantu NCN;
- Krajowe nagrody za działalność naukową;
- Wygłoszenie referatów na 20 międzynarodowych i krajowych konferencjach tematycznych;
- Udział w programie LLP Erasmus - prowadzenie zajęć w j. angielskim dla studentów zagranicznych;
- Udział w komitetach organizacyjnych międzynarodowych i krajowych konferencji naukowych;
- Wykonana ekspertyza badawcza na zamówienie;
- Członkostwo w radzie naukowej amerykańskiego czasopisma z zakresu politologii i stosunków międzynarodowych „International Relations and Diplomacy”;
- Członkostwo w licznych i prestiżowych międzynarodowych i krajowych organizacjach oraz towarzystwach naukowych;
- Wysokie wyniki ewaluacyjne zajęć prowadzonych przez Habilitanta, dokonane przez studentów Akademii Pomorskiej w Słupsku;
- Pełnienie funkcji opiekuna naukowego studentów politologii w ww. uczelni;

Pewnym zauważalnym mankamentem jest brak opieki naukowej nad doktorantami, choćby w charakterze promotora pomocniczego oraz brak staży naukowych w zagranicznych i krajowych ośrodkach naukowych lub akademickich. Wyjazdów z programu Erasmus za takowe, zgodnie z wymogami ministerialnymi, traktować bowiem nie można.

Podsumowując wszystkie powyższe uwagi pod kątem kryteriów oceny stawianych w rozporządzeniu ministerialnym, stwierdzam, że dr Marek Rewizorski spełnia wymogi ustawy z 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003. nr 65. poz. 595, Dz.U. 2005. nr 164. poz. 1365. Dz.U. 2011. nr 84. poz. 455). Dorobek naukowy Pana doktora oraz aktywność zawodowa innego typu, zarówno mierzone ilościowo jak i jakościowo wskazują, że wniósł On istotny wkład w rozwój dyscypliny nauki o polityce. Pomimo pewnych, raczej drobnych niedociągnięć, z satysfakcją odnotować wypada urozmaiconą i konsekwentną ścieżkę kariery

zawodowej Habilitanta, prowadzącą do coraz wyższego poziomu odpowiedzialności zawodowej i szerokiej możliwości wykorzystania zgromadzonej uprzednio wiedzy i doświadczenia w pracy naukowej, dydaktycznej, popularyzatorskiej oraz w sferze aktywności społecznej. Na płaszczyźnie ocennej z zakresu dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego oraz współpracy międzynarodowej, podobnie jak osiągnięć naukowo-badawczych wniosek dr M. Rewizorskiego uznać należy więc za należycie uzasadniony, spełniający wymogi ministerialne.

Prof. UAM dr hab. Maciej Walkowski

WNPiD UAM w Poznaniu